

Nedeżów – transkrypcja nagrania nr 1

Pani: Te rodziny, tutaj mamy świetlicę, ten taki budynek, dwuspadowy dach, tam świetlica i sklep, tam mieszkały te dwie rodziny żydowskie.

Zapomniane: I to były jedyne rodziny żydowskie w Nedeżowie.

Pani: Jedyne żydowskie, tak, które babcia kojarzy. I w ten dzień te rodziny zostały jakby tutaj przez Niemców, którzy tutaj stacjonowali, a był Niemiec o ksywie „Gruby” w Jarczowie i on dowodził tym wszystkim. Także to nie była jakaś jednostka zewnętrzna, to byli chyba tutejsi Niemcy. I oni zostali tutaj przyprowadzeni. Czyli, nie wiem, czy dziadek, pradziadek był sołtysem. Nie wiem, jaka tam była historia, ale wszyscy przychodzili i tam zamieszanie się zrobiło. I także córka jedna przybiegła, nie wiem, nie wzięli jej chyba, do babci i poprosiła... nie wiedziała, co ze sobą zrobić, tak jak na tym nagraniu. I jeden chłopiec, który miał naście lat i ona chciała tylko, żeby ją zaprowadzić tutaj, bo się sama bała przyjść. I oni szli, a babcia tam, za tak zwanymi za gumienkami, czyli za stodołą, pobiegła, bo ona była bardzo ciekawskim dzieckiem. I babcia gdzieś tutaj się zatrzymała i widziała tę całą scenę. Tamci już byli w grobie, byli martwi i kazali jej się nachylić nad grobem, tej dziewczynce i pokazać, gdzie są jej rodzice, żeby jakoś ją tak zagadać i wtedy oddali strzał i ją po prostu wrzucili. Więc ta historia jest taka, że jak się ją usłyszy pierwszy raz, to się nie śpi dwie noce. [...] Na pewno ta dziewczynka nazywała się Mindzia, czyli Mindla. I mamy jeszcze nazwisko, które jest w IPN-ie, jest „Ki” i tam nie ma literki. I wygląda, że jest Kisel nazwisko. I to nazwisko się pojawia mi w archiwach, jak szukam. [...] Więc ta historia się zakończyła tutaj, tych dwóch rodzin i tak została, jak widać.

Zapomniane: I tu nigdy nic nie było?

Pani: Nie. I właśnie nawet wczoraj jeszcze rozmawiałam z babcią, bo gdyby była jakaś ekshumacja nawet, jakaś taka nawet niezgodna z prawem, co nie, ktoś by wpadł na taki pomysł, no to ludzie by wiedzieli.

Zapomniane: A się nie pojawia nic takiego.

Pani: Tak. I nawet jeżeli... Nawet rozmawialiśmy tak w rodzinie czasami. To było, że no przykro, że tak pod drogą leżą wszyscy.

[...]

Zapomniane: Przyjechaliśmy, żeby poszukać grobu żydowskich rodzin, które zostały tutaj zabite.

Świadek: Być może stoimy na tym.

Zapomniane: A pamięta pan to miejsce?

Świadek: Tak. Tu gdzieś w tym rejonie zapadła się ziemia. Ja to pamiętam. Brzydka sprawa. Polacy pomagali. I łapali.

Zapomniane: Łapali tych Żydów?



Świadek: Tak. Pomagali łąpać. Wodzili tu i rozstrzelali. I później się ziemia zapadła, bo to wiadomo, świeża ziemia. Ja o tym dawno mówiłem, żeby to jakoś uszanować. Wiem, że byli, ja pokazywałem to, ale na to nie zareagowali.

Zapomniane: A komu pan to pokazywał?

Świadek: Ja ich nie znam.

Zapomniane: Przyjechali tutaj, tak?

Świadek: W tym temacie, tak, ja im pokazałem, tutaj są pochowani i tak dalej, ale nie reagowali, żeby to jakoś...

Zapomniane: Coś dalej zrobić. A kiedy to było?

Świadek: Jak?

Zapomniane: Kiedy to było, kiedy oni tu byli, ci ludzie?

Świadek: To były czasy stalinowskie.

Zapomniane: A, czyli to było po wojnie.

Świadek: No, po wojnie. Ja '38 rocznik jestem.

Zapomniane: Pan jest '38. Ale myśli Pan, że teraz droga jest na tym grobie?

Świadek: Tak.

Zapomniane: Czyli na tym grobie powstała droga?

Świadek: Tu jest prawie metr mułu, tu było zaniżenie ogromne. Była rampa tu i mleko wozili, była rampa. Dużo, dużo mleka przywożono tu.

Zapomniane: Ale w tym murowanym, czy jeszcze w drewnianym?

Świadek: W Murowanym.

Zapomniane: W Murowanym. Tu drewnianego w tym miejscu nie pamiętam, żeby było, nie pamiętam.

Zapomniane: A nie wie pan, ile to mogło być osób?

Świadek: Było dużo rodzin żydowskich.

Zapomniane: Dużo, to znaczy ile?

Świadek: Co najmniej kilkanaście. To nie tam jedna czy dwie rodziny. Dużo.

Zapomniane: I myśli pan, że to były wszystkie rodziny żydowskie z Nedeżowa tutaj zabite?

Świadek: Tu tylko to. Tak. Wyłapali i przyznam się szczerze, że nawet Polacy pomagali łąpać. To tak, że... jedna tam... dziewczynisko uciekło, ludzie gdzieś tam dorwali i przyprowadzili tutaj, w to miejsce. Tu się ziemia lekko zapadła, bo świeża i tak dalej. Tu zostali pochowani.

Zapomniane: A pamięta pan jakieś imiona?



Świadek: Jak?

Zapomniane: Jakies imiona tych Żydów? Mówiło się o tym?

Świadek: Nie, nie. Ja byłem, co to, jak '38 rok, to...

Zapomniane: Może potem po wojnie ktoś mówił o tym, albo wspominał ich. Nie przypomina pan sobie tego?

Świadek: Nie, nie przypominam sobie tego. Wiem tutaj z opowiadania mojego dziadka. Dziadziu się u Żydów zapożyczał. Tak, byli życzliwi, mieli kasy i pożyczali dziadkowi i tak dalej. Także w takiej zgodzie... dziadziu miał takiego przyjaciela serdecznego. Był moment, w Bełżcu zaczęła się ta zbrodnia. Palili ciała Żydów. Tak wiatr był w południowo-wschodni przywiewał...

[...]

Zapomniane: A gdybyśmy mieli szukać tego grobu tutaj?

Świadek: Trudno mi, bo tu jest bardzo wysoko. Tu była rampa, jakieś tyle o, ziemi.

Zapomniane: Czyli tu jest nawieziona ziemia.

Świadek: Słynęła. Rozjazd. W deszczu, tego, i na muł tu osiadała. Tu była spokojna, bo tu droga była i to zawyżone jest. Tak więc tutaj trzeba by brać pod uwagę jakieś 60-70 centymetry w głąb dawnego gruntu. I tak to wygląda.

Zapomniane: A czy pamięta pan, czy na przykład ludzie tu przychodzili, nie wiem, palili znicze, albo cokolwiek przy tym grobie się działo?

Świadek: Nie, nie. Wiem, że raz była ekipa i tu ktoś raczej żydowski, tego, i brat mój starszy nieżyjący, tego, przyprowadził ich tu na miejsce, że tu pochowany. Ale oni na to nie reagowali, żeby to zabezpieczyć czy ekshumację dokonać i tak dalej. Zostało. Tak, że my stoimy gdzieś mniej więcej w tym miejscu, gdzie ten groby. Nawet wiem z opowieści, tego, łapali. Żydzi jak, tego, łapanka, to uciekali. To Polacy, powiem szczerze, chłopaki, kawalerka taka, tak łapali tych Żydów i przyprowadzali.

Zapomniane: A kto wykopał ten grób?

Świadek: A ci, co... Żydzi.

Zapomniane: Ofiary.

Świadek: Ofiary. Dali im łopaty i wykopali sobie grób ten. I złapali dziewczynę. Chłopaki, Polacy, przyciągnęli ją tu i Niemcy... doskonale Niemiec po polsku umiał. Do tej dziewczyny...

Zapomniane: Może to nie był Niemiec?

Świadek: Był w mundurze z karabinem. Może z tych terenów, gdzie... polskich terenów, gdzie Niemcy mieszkają. Spora była mniejszość narodowa i tak dalej. I złapali i tę dziewczynę przyprowadzili tu. A te leżeli w tym, postrzeleni i tak dalej. *Pokaż. Gdzie twoja mama?* I tak podeszła, tego: *O, to moja mama. A to moja siostra*, i tak dalej. A tam z tyłu szwab, *pach!* Poleciała, ziemią zasypali. My stoimy tu być może na kościach tych...

Pan: A ta dziewczyna, to ile lat mogła? To mała, duża?



Świadek: No ona była taka już dorosła. Kilkanaście lat. Także ją złapali, ona nie wiedziała co, to tam gdzieś uciekała i polscy... Polacy, chłopaki ją złapali i przyciągnęli. To wiem. [...] Także tutaj się ziemia zapadła, widać było ten, a teraz już namuliło, bo to wiadomo, górzysty teren i z tych gór nagnało tej ziemi. Tu jest prawie metr ziemi. To stoimy tu, prawie metr ziemi jest naniesiony.

Pan: A ci Żydzi byli zakopani obok drogi, tak?

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane: A który to mógł być... pora roku na przykład? Kojarzy pan?

Świadek: Tak dokładnie tego nie wiem, który to był rok. Mnóstwo ich tu pochowali.

Zapomniane: A pora roku? Czy to była zima? Czy to była wiosna?

Świadek: Latem było.

Zapomniane: Latem.

Świadek: Latem, latem było. Bo zimą to dość głęboko zamarza. Latem.

Nedeżów – transkrypcja nagrania nr 2

Świadkini: No kazali Żydów... Nie wiem, ile rodzin ich tam było, czy dwie, czy ile. I kazali im wykopać dół. I oni wykopali ten dół i pozabijali ich do tego dołu. A Mindzia, co się ze mną bawiła, leciała tu i widziała, jak ich zabijają. Ale się bała tu podejść. Przyleciała do nas, no to zara ludzie się [niewyraźne], baby tu na łące, a chłopcy stali u nas. Przyleciała do nich i mówi tak: *Jakby mnie tam ktoś zaprowadził, to ja bym poszła, niech mnie zabiją. Bo co ja tu będę sama robić?* No i taki był chłopak, wziął ją za rączkę i mówi: *To chodź, ja cię zaprowadzę.* No i wziął ją za rękę i poszedł, a ja za nimi. No i kazali jej poznawać, kto tu leży w tym dole i ją zabił, i już. I koniec był. No tutaj stałam, z tyłu tak i my tak tu oglądaliśmy, ja z ciocią. [...] Był Moszku. Moszku, on mieszkał tam, gdzie świetlica nasza. Tam, o tam. On tam mieszkał, Moszku, i był Srulku, i ta Mindzia, i Chajka była. To pewnie była ich mama, Chajka.

Pani: To imiona, tak?

Świadkini: Tak, to imiona.

Pani: Gdzie była ta mogiła?

Świadkini: Mówiłam, że droga jest teraz. No i gdzieś tak było, bo ta droga co leciała, to oni to kazali z boku wykopać ten...

Pani: Czyli to gdzieś tutaj? Pod drogą, czy bardziej tutaj?

Zapomniane: A ten budynek był wcześniej?

Świadkini: Tu mieszkał T. Tutaj, bliżej w tę stronę.



Pani: I tak centralnie pod drogą? Tu była droga, i oni pod drogą im kazali wykopać? Tak czy nie?

Świadkini: Nie, tu była droga, wtedy leciała. A oni im za tą drogą... Tak jak leci. Za tą drogą kazali tu z boku wykopać dół. No i tu ich zabili. W tym dole. Ja mieszkałam tu, gdzie już ten Andrzej teraz mieszka. Tu ja mieszkałam. I to była droga naprzeciw naszego okna. Ta droga... My mieli okno naprzeciw tej dróżki. No i wszyscy, jak to na drodze chodzili. [...] A z tą Mindzią bawiliśmy się, lataliśmy tam po łąkach. I ona to leciała wtedy, widziała to wszystko. No i tak.

